DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY REKOLEKCJOM ZAMKNIĘTYM

Rok IX
1936
Nr 12
Grudzień

WYDAWNICTWO KSIĘŻY SALWATORIANÓW

Redaguje: Ks. Antonin Michalik T. B. Z.

Zawiadamiamy

że **w intencji naszych Prenumeratorów** odprawia się co miesiąc Msza św. w naszym kościele w Trzebini.

Za wszystkich naszych Dobrodziejów i Współpracowników modlimy się codziennie, oraz odprawiamy za nich co miesiąc nowennę do Najśw. Serca Jezusowego. Uczestniczą oni też we wszystkich zasługach i dobrych uczynkach Towarzystwa Boskiego Zbawiciela.

?

Czy uiściłeś już prenumeratę roczną?

✝

Módlmy się w intencji zmarłych Czytelników i Czytelniczek „Drogowskazu" oraz w intencji Rekolektantów, Rekolektantek i Członków Związku Propagandy Powołań Kapłańskich. Polecamy modlitwom: Cecylię Bialdyga

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!

DROGOWSKAZ

Miesięcznik

Prenumerata roczna 2 zł 30 gr
Pojedynczy numer 20 gr

ROK IX **GRUDZIEŃ 1936** **NR 12**



Duch Święty zstąpi na Cię Maryjo, a moc Najwyższego zaćmi Tobie.

Łukasz I 35.

Jak sobie radzić?

Włocławski diecezjalny Organ Akcji Katolickiej „Wskazania" umieścił w październikowym numerze (dział dla K. S. K.) artykuł w sprawie rekolekcyj zamkniętych, zawierający tyle praktycznych wskazówek, że zasługuje on na to, aby go podać do wiadomości szerszego ogółu. Oto, co tam piszą:

„Z nastającą jesienią trzeba spojrzeć w nieco dalszą przyszłość naszej działalności. Pracę organizacyjną, pracę nad sobą i pracę apostolską oprzyjmy na mocnym i głębokim fundamencie. Położą go rekolekcje zamknięte. W tym celu postanówmy dążyć do tego, by jak największa ilość członkiń naszego Stowarzyszenia odprawiła rekolekcje zamknięte. Pójdźmy w tym za wyraźnym życzeniem Twórcy Akcji Katolickiej, Ojca św. Piusa XI, który pisze: „Usilnie życzymy sobie, żeby te rekolekcje coraz większe znalazły rozpowszechnienie". Ożywmy więc ruch rekolekcyjny wśród niewiast naszych miast i wsi.

Podczas wizytacji spotyka się osoby, które chciały by odprawić rekolekcje zamknięte, lecz nie mogą z powodu kosztów z tym związanych. Zaradźmy temu. W jaki sposób? Kierownictwo poświęci jedno miesięczne zebranie ogólne omówieniu tej sprawy. Na zebraniu ogólnym jedna z członkiń Kierownictwa wytłumaczy, co to są rekolekcje zamknięte, wyjaśni ich potrzebę i znaczenie. Przedstawi także trudności wzięcia udziału w rekolekcjach z powodu wydatku i konieczności opuszczenia domu na parę dni i poda kilka sposobów usunięcia trudności.

Kierownictwo może wysłać na rekolekcje członkinie Stowarzyszenia lub nawet osobę nie należącą do Stowarzyszenia. Będzie to działalność naprawdę apostolska, gdyż ułatwi duszom większe zbliżenie do Boga. Koszty utrzymania dziennego podczas rekolekcyj zamkniętych są niewielkie. Czasem dochodzą do tego koszty podróży. Bywają kobiety, które pragnęłyby wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, mogą opłacić wydatki, ale nie mają przy kim zostawić dzieci. Tym kobietom przyjdzie z pomocą oddział Stowarzyszenia, gdyż członkinie, ożywione duchem miłości, zaopiekują się po sąsiedzku dziećmi i domem rekolektantki, i w ten sposób umożliwią jej skorzystanie z rekolekcyj. Osoby, które już odprawiły rekolekcje zamknięte, winny stać się apostołkami rekolekcyj, opowiadając o ich korzyściach, dzieląc się swymi wrażeniami oraz zachęcając drugich do odprawienia tych ćwiczeń duchownych. Jak najgoręcej wzywamy nasze oddziały do zorganizowania sekcyj rekolekcyjnych. Oczekujemy wiadomości o zapoczątkowaniu tej pracy!"

Redakcja „Drogowskazu" życzy tej pięknej inicjatywie, wprowadzonej już po części w czyn, (rekolekcje dla członkiń Stowarzy-

szenia w Sompolmie) jak najlepszego powodzenia, stawiając ją zarazem jako wzór do naśladowania innym oddziałom Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet.

Siedem błagalnych próśb adwentowych

17 grudnia zaczynają się tak zwane Wielkie Antyfony. Jest ich siedem. A więc na każdy dzień ostatniego tygodnia adwentu przypada jedna. W języku liturgicznym zowią się one „O" Antyfonami. Nazwa ta pochodzi od pierwszej zaczynającej każdą z nich litery. Antyfony te, to płomienne wołanie do Zbawiciela o zmiłowanie. Cechuje je jakaś przejmująca do głębi, i rzewna tęsknota, jakaś niebiańska radosna zaduma. Smutna i gnębiona ciężarem swych nieprawości ludzkość nie może się jak gdyby doczekać przyjścia Mesjasza. Z zbolałej duszy wyrywa się przeto ku niebu błagalny jęk: Spuście nam na ziemskie niwy Zbawcę, niebios obłoki!– Przyjdź o Królu narodów, jasności światła wiekuistego i słońce sprawiedliwości, przyjdź!– I wyrwij nas biednych z ciemności do światła!—

Antyfony te podajemy poniżej w pewnych odstępach. Załączone ilustracje są obrazowym ujęciem właściwości i chwalebnych imion Zbawiciela, nadawanych Mu w tych Antyfonach.–



O Mądrości, któraś wyszła z ust Najwyższego, dosięgając od końca do końca mocnie, a rozrządzając wszystko wdzięcznie: przyjdź ku nauczeniu nas dróg roztropności.

O Adonai, wodzu domu Izraelowego, któryś się ukazał Mojżeszowi w ogniu krzaka gorejącego i dałeś mu prawa na górze Synai: przybądź, abyś nas odkupił, wyciągnąwszy ramię.





O Korzeniu Jessego, któryś postawiony na znak narodom, przed którym umilkną królowie, któremu ludy modlić się będą: przyjdź ku wyzwoleniu nas, a nie opóźniaj się.

Święta Zesłania Ducha Świętego 1936 spędzone na rekolekcjach zamkniętych

Niemałą wobec Boga zasługę ma Generalny Sekretariat K. S. M. w Poznaniu, a to dlatego, że w bieżącym roku urządził rekolekcje zamknięte w sam dzień Zielonych Świąt. Niestety, apel i nawoływania jego do wzięcia licznego udziału w tych rekolekcjach, nie odniosły, co do ilości, pożądanego skutku. Myśl odprawienia rekolekcyj zamkniętych w sam dzień tak pięknych Świąt, została przez wielu, nawet skłonnych do wzięcia udziału w rekolekcjach, mylnie zrozumianą. Za zbyt wielką ofiarę uważał sobie niejeden wyzbycie się przyjemności światowych, jakie zwykle przynoszą ze sobą dni Zielonych Świąt. Dla tego też powodu z uczty tej duchowej korzystało tylko dwunastu uczestników.

Nie może być zaiste lepszego i chwalebniejszego uczczenia Świąt Zesłania Ducha Świętego, jak oddalenie się od gwaru świata i życie wyłącznie w Bogu i z Bogiem.

Wrażenie to odnieśliśmy my 12 uczestników rekolekcyj zamkniętych w Małym Seminarium Misyjnym w Bruczkowie.



O Kluczu Dawidów i berło domu Izraelowego, który otwierasz, a żaden nie zamyka, zamykasz, a żaden nie otwiera, przyjdź i wyprowadź pojmane z więzienia, pogrążone w ciemności i cieniach śmierci.



O Wschodzie jasności światła wiekuistego i słońce sprawiedliwości, przyjdź i oświeć będących w ciemności i cieniach śmierci.

Niepogoda, jaka panowała w czasie świąt, wpłynęła na nas bardzo dodatnio i przyczyniła się tylko do uświetnienia tej uczty duchowej. Powyższe zdania piszącego podzielają wszyscy uczestnicy. Dali oni temu wyraz podczas pożegnania po ukończeniu rekolekcyj, życząc sobie, by zdania te dotarły do szerszej wiadomości.

Małe Seminarium Misyjne Ojców Misjonarzy Słowa Bożego w Bruczkowie pod Borkiem, to najmilszy i najbardziej nadający się do odprawienia rekolekcyj zamkniętych zakątek. Posiada ono idealne warunki i to pod każdym względem, tak duchownym jak materialnym.

Majętność Bruczków, oddalona około 3 km. od miasteczka Borek, liczy około 1700 morgów pięknej i urodzajnej gleby równinnej, wśród której mieści się dworek z kaplicą, otoczony ślicznym parkiem i ogrodem warzywno—owocowym. Ów dworek to właśnie M. S. M., w którego murach 60 chłopców z wszystkich stron Rzeczypospolitej Polskiej kształci umysł i serca na dzielnych rycerzy Bożych. W murach tego to Zakładu doznawaliśmy przez dni kilka tyle wzniosłych wrażeń duchowych. Tu oczekiwaliśmy w zamkniętym gronie jak ongiś Apostołowie, zesłania na nas Ducha Świętego, odprawiając pod przewodnictwem W. O. Kseniczyka rekolekcje zamknięte.

W środowisku tym panuje harmonijnie wśród wszystkich domowników duch miłości Bożej i wzajemnej miłości. To też pobyt w takim otoczeniu staje się nader miłym. Otaczano nas prawdziwie serdecz-

---

O Królu narodów, któryś ich pożądaniem, kamieniu węgielny, który czynisz dwoje jednym, (Żydzi i poganie) przyjdź i zbaw człowieka, któregoś z mułu utworzył.



ną troskliwością. W kaplicy przeznaczono nam osobne miejsca, osobna obsługa przez chłopców, czyszczenie nam przez tychże obuwia, wyręczanie nas w czytaniu duchownym podczas jedzenia—oto kilka dowodów troskliwości, jaką nas otaczano. Ducha naszego zasilał słowem bożym przewielebny nasz kierownik, wygłaszając nam dużo długich konferencyj i urządzając specjalnie dla nas wiele nabożeństw. W tak miłym nastroju przystępowaliśmy codzień do Stołu Pańskiego, wysłuchując codziennie 4 Mszy św.

Nad wyraz uroczysty był dla nas dzień pierwszego święta, gdyż przez cały dzień wystawiony był Najświętszy Sakrament. Uroczystą sumę celebrował w tym dniu ojciec rektor w asyście dwu innych ojców jako diakonów, oraz 18 wychowanków jako ministrantów, przybranych w sutanny i komże z świecami w ręku. Chór wychowanków odśpiewał bardzo pięknie mszę gregoriańską po łacinie. Wystawiony w Przenajśw. Hostii Pan Jezus był przez cały dzień licznie odwiedzany i adorowany bez przerwy.—Te błogie dla nas dni świętych rekolekcyj minęły niespostrzeżenie. We wtorek dnia 2. VI o godzinie 6 rano odprawił nasz ojciec rekolekcjonista Mszę świętą śpiewaną w naszej intencji, podczas której przystąpiliśmy wspólnie do Stołu Pańskiego. Po Mszy świetej udzielił nam ojciec rekolekcjonista błogosławieństwa i odpustu zupełnego.

Było to zakończenie naszych pięknych rekolekcyj w kaplicy. Po tym spożyliśmy wspólnie ostatnie w tym miłym domu śniadanie, podczas którego nastąpiło pożegnanie się wzajemne i wyjazd z Bruczkowa.

Spędzone na wspólnej modlitwie dni świąteczne w M. S. M. w Bruczkowie, pozostaną nam aż do śmierci w pamięci jako najmilsze w życiu.

Raz jeszcze wypada nam serdecznie podziękować Wielmożnemu Panu Mag. Gwiazdowskiemu jako generalnemu Sekretarzowi K. S. M., za jego trud około wyszukania miejsca na rekolekcje i wyznaczenie terminu odprawienia tychże właśnie na dni Zielonych Świątek.

Przewielebnemu Ojcu Kseniczykowi, Prefektowi uczelni sióstr urszulanek w Poznaniu, za kierownictwo dusz naszych podczas rekolekcyj, za jego niezmordowany trud i cenne nauki.

Przewielebnemu O. Rektorowi Herudowi jako gospodarzowi domu w Bruczkowie za okazaną nam troskę i gościnność, oraz wszystkim Wielebnym Ojcom, Braciom i wychowankom Zakładu za okazane nam sympatie, a w szczególności tym wychowankom, którzy nam usługiwali.

W końcu zachęcamy wszystkich mężów katolickich, aby korzystali z takich nadarzających się sposobności i chętnie i licznie brali udział w rekolekcjach zamkniętych i by z tego szczególniejszego źródła łask Bożych czerpali siły do walki ze złem.— Uczestnik.

Czy uiściłeś już swój abonament roczny?

25 lecie biskupstwa Arcypasterza Krakowskiego.



Dwadzieścia pięć lat mija od chwili, gdy jesienią 1911 r. osierocona po zgonie Kardynała Jana Puzyny († 8. IX. 1911) stolica biskupia św. Stanisława Szczepanowskiego, Męczennika, otrzymała nowego Pasterza w osobie zasłużonego kapłana i potomka starożytnego książęcego rodu Sapiehów, księdza prałata Dra Adama Stefana Sapiehy.

J. E. Książę Arcybiskup Dr. Adam Stefan Sapieha urodził się 14 maja 1867 r. w Krasiczynie, w archidiecezji lwowskiej. Wyższe studia teologiczne i prawnicze odbył kolejno w Instytucie Teologicznym księży jezuitów w Innsbrucku i w «Collegium Nobilium» w Rzymie, gdzie uzyskał stopień doktora obojga praw. Święcenia kapłańskie otrzymał Dostojny Jubilat dn. 1 października 1893 roku we Lwowie z rąk ówczesnego biskupa-sufragana lwowskiego, ks. Jana kniazia Puzyny. W sierpniu następnego roku został przeznaczony na pierwszą swoją placówkę duszpasterską jako wikariusz przy kościele parafialnym w Jazłowcu. W latach następnych widzimy ks. A. Sapiehę na ważnych placówkach w archid. rodzinnej a więc: na stanowisku wicerektora arcybiskup. seminarium duch., kanonika grem. lwowskiej kapituły katedr. i t. d. Następnie otrzymuje ks. kanonik metrop. wybitne wyróżnienie, zostaje bowiem powołany na dwór papieski w charakterze rzeczywistego szambelana papieskiego t. zw. «cameriere participante», a w dniu 24 listopada 1911 r. zostaje mianowany księciem biskupem krakowskim. W niespełna trzy tygodnie potem, dnia 17 grudnia 1911 r. Biskup Nominat otrzymał sakrę biskupią z rąk samego Ojca św. Piusa X-go. Uroczystą intronizację odbył jednak dopiero na drugi rok w dniu 3-go marca.

Kiedy po zawarciu konkordatu między Stolicą Świętą a rządem Rzplitej Polskiej nastąpiło w r. 1925 nowe rozgraniczenie diecezyj polskich i przesunięcie granic poszczególnych metropolij, krakowska stolica książęco-biskupia została podniesiona do godności metropolii a biskup krakowski otrzymał godność księcia-arcybiskupa. Nominację na arcybiskupa-metropolitę otrzymał Książę-Biskup Sapieha dnia 14 grudnia 1925 r., a 17 stycznia 1926 r. odbyła się w bazylice metropolitalnej na Wawelu uroczysta intronizacja pierwszego w dziejach Kościoła w Polsce metropolity krakowskiego.

Ćwierćwiecze rządów na stolicy św. Stanisława Męczennika wypełnił nieustanny trud pracy pasterskiej płynący z serdecznej miłości dla owczarni krakowskiej i z najgłębszej troski o jej życie religijne, o jej potrzeby moralne i materialne. Z tej troski ojcowskiej powstały katolickie stowarzyszenia młodzieży, będące przedmiotem jego najczulszej zopobiegliwości arcypasterskiej. Może dziś z dumą spoglądać na ich rozwój i na ich tężyznę. Z tej troski ojcowskiej powstały zręby «Akcji Katolickiej» w archidiecezji, dla której wyznaczył zdrowe i na psychologicznych podstawach oparte wytyczne pracy. Z tej troski ojcowskiej wyrósł wspaniały «Dom Katolicki» w Krakowie, będący ogniskiem katolickiej pracy pod Wawelem, oraz cały szereg «Domów parafialnych» po różnych punktach archidiecezji, które powstają pod szczególniejszą pieczą Dostojnego Jubilata, stając się bastionami katolickiej myśli i czynu Chrystusowego w tych coraz cięższych czasach. Z tej troski wyrastały i wyrastają po dzień dzisiejszy nowe kościoły i kaplice.

Jest jeszcze jedna dziedzina pracy Arcypasterza, która budzi powszechną wdzięczność — to samarytańska działalność charytatywna. Zasługi, jakie w czasie wojny światowej położył, «K. B. K.» (Książęco-Biskupi Komitet Ratunkowy), pozostaną na zawsze piękną i trwałą kartą w księdze miłosierdzia chrześcijańskiego. Przekształcony po wojnie w Arcybiskupi Komitet Ratunkowy nie przestaje on spełniać niezmiernie doniosłego zadania centrali zorganizowanego miłosierdzia. Przy współpracy «Caritas» niesie on nadal pomoc licznym rzeszom ubogich.

Niestrudzona, pełna poświęcenia działalność pasterska Dostojnego Jubilata znajduje należyty oddźwięk w społeczeństwie, oddźwięk wdzięczności i czci. Jednym z najbardziej dobitnych jej wyrazów była zaszczytna godność doktora chonorowego, nadana Arcypasterzowi przez Wszechnicę Jagiellońską. Nie ulega wątpliwości, że nadchodzący jubileusz stanie się czynnikiem jeszcze serdeczniejszej spójni między Pasterzem i Jego diecezjanami oraz społeczeństwem, które złoży hołd wielkiej zasłudze.



O Emanuelu, Królu i prawodawco nasz, oczekiwanie narodów i Zbawicielu, przyjdź ku wybawieniu nas, Panie Boże nasz.

Z ruchu rekolekcyjnego

Rekolekcje zamknięte Kat. St. Mężów z Końskich.

Dwa lata temu w Kazanowie Koneckim, w gmachu poklasztornym bernardynów, dzięki staraniom ks. prał. Sykulskiego urządzono dom rekolekcyjny. Cały pawilon na piętrze i na parterze, składający się z 10 pokoi i dwóch korytarzy, został zajęty na pomieszczenie dla rekolektantów. Łóżek 40 z kompletem pościeli rozstawiono w dziesięciu pokojach. Koce na łóżka, to ofiara księży dekanatu koneckiego. Poduszki i części bielizny pościelowej złożyli w darze parafianie kazanowscy i koneccy. Umeblowanie, jak stoły, stołki i łóżka — zostały darowane przez p. hrabinę Tarnowską z Końskich i ś. p. Salmonowicza z Niekłania. Nakrycia stołowe na 48 osób zakupiono w Ćmielowie za sumę 160 zł., złożoną przez księży dekanatu koneckiego. Całe urządzenie kuchenne, bieliznę i inne niezbędne rzeczy nabyto staraniem Kat. Stow. Kobiet, oddział w Końskich, sekcja rekolekcyjna. I tak po przeprowadzeniu pewnego remontu został urządzony nasz dom rekolekcyjny w Kazanowie.

Od chwili urządzenia tego domu rekolekcyjnego odbywały się rekolekcje dla III zakonu, dla organistów, dla młodzieży katolickiej, dla maturzystów i dla księży naszego koneckiego dekanatu. Zapraszano do prowadzenia tych rekolekcyj zakonników i świeckich księży.

Członkinie Kat. Stow. Kobiet z Końskich i z Kazanowa zajmowały się gospodarczą stroną rekolekcyj. Członkinie sekcji rekolekcyjnej na czele z p. hrab. Tarnowską, p. Karpińską, p. Kominkową i p. Łuczkową z Kazanowa, starały się o zaopatrzenie domu rekolekcyjnego we wszystkie niezbędne przedmioty i artykuły spożywcze.

I my ciągle na zebraniach słyszeliśmy o rekolekcjach zamkniętych, które członkowie Akcji Katolickiej choć raz w życiu powinni odprawić — ale jakoś nie mogliśmy się swojej kolejki doczekać.

Aż wreszcie nadszedł i dla nas ten czas odnowienia duchowego. Ksiądz Asystent na zebraniu ogłosił nam, że czas od 6 — 8 września przeznaczony został na rekolekcje zamknięte dla Kat. Stow. Mężów oddziału koneckiego. Wczesnym rankiem w niedzielę 6 września zebraliśmy się przed kościołem w Końskich i gromadką 25 osób liczącą, udaliśmy się do Kazanowa, aby zasiąść na trzydniowe święte ćwiczenia. W Kazanowie dołączyło się do nas 6 członków tamtejszego stowarzyszenia.

Pod Kierownictwem o. Piotra Wilka - Witosławskiego, gwardiana o. o. bernardynów z Radomia, odprawiliśmy te pierwsze w życiu rekolekcje zamknięte.

Boże drogi! Ileż przeżyć wzniosłych zawdzięczamy pięknym naukom naszego konferencjonisty. Ile myśli zbożnych, ile postanowień — ileż pociech duchownych doznaliśmy podczas tych ćwiczeń pobożnych.

Z jaką wiarą i ufnością w moc Bożą wróciliśmy do domu swego. Z jakim zapałem staniemy do pracy naszej codziennej i do pracy apostolskiej w Akcji Katolickiej! Wdzięczni jesteśmy tym wszystkim, którzy nam dali sposobność odprawienia tych rekolekcji. A za trudy i prace składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Rekolekcje zakończyły się pod wieczór dnia 8 września. Daj Boże, abyśmy mogli jeszcze kiedyś takie rekolekcje odprawić — i aby wszyscy członkowie Kat. Stow. Mężów w naszej diecezji przez rekolekcje zamknięte mogli się przygotować do apostolstwa świeckiego i przyczynić do rozszerzenia Królestwa Chrystusowego na ziemi.

Uczestnik.



Dusze ofiarne na rekolekcjach zam. w Trzebini

Niemcy. Arcybiskup Kolonii, Kardynał Schulte, polecił publicznie swym wiernym dzieło rekolekcyj zamkniętych. Mówi o nich tak: „Błogosławione dzieło rekolekcyj zamkniętych zyskuje w dzisiejszych czasach coraz bardziej na znaczeniu. Rekolekcje te wzywają ludzi z niepokoju i nerwowego pośpiechu życia codziennego do spokojnej i pobożnej ciszy tabernakulum. W czasach silnego zwrócenia się ku ciału i ziemi, ukazują one wartości nieśmiertelnej duszy ludzkiej. Otwierają na oścież okna i drzwi duszy i dają jej jasny widok na wspaniałe szczyty objawionej prawdy. Dzisiejsza walka religijna wymaga od wiernych gruntownego poznania istoty i życia Kościoła katolickiego. W domach rekolekcyjnych pracuje się gruntownie nad tym wyszkoleniem religijnym". Zachęca następnie Arcypasterz szczególnie rodziców, aby popierali rekolekcje wśród swych synów dorosłych, udających się do służby publicznej czy też do wojska.

Chiny. Grupa 31 studentów katolickiego uniwersytetu „Aurora" w Szanghaju, członków Akcji Katolickiej, wyraziło samorzutnie życzenie odprawienia rekolekcyj zamkniętych w czasie od 28 czerwca do 2 lipca b. r. (na początku wakacyj). Nauk rekolekcyjnych udzielał o. Rancourt. Rekolektanci zachowywali wiernie, mimo wyjątkowych upałów, aż do końca przepisy regulaminu. Można się spodziewać,

że inicjatywa studentów przetworzy się w praktykę corocznych rekolekcyj.

Szwajcaria. Szwajcarski Ignacjański Związek Mężów (w skrócie S. I. M B.), którego celem jest propaganda ruchu rekolekcyjnego w Szwajcarii, odbył w dniach 28 —29 marca b.r. swoje doroczne walne zebranie w mieście Chur. Z łaskawie nam przysłanego sprawozdania z przebiegu obrad, dowiadujemy się o naprawdę imponującej pracy S. I. M B. dla sprawy rekolekcyjnej. Wyniki tej pracy zadziwiają tym więcej, że od ostatniego walnego zebrania upłyneło zaledwie $^3/_4$ roku.

Liczba oddziałów Związku pomnożyła się o 31 i wynosi obecnie 147 i 28000 członków. Rekolekcje zamknięte odprawiło 3464 mężczyzn i młodzieńców, 3744 kobiet i panien, razem więc 7208 rekolektantów.

Codzienne Ofiarowanie Apostolstwa

Boskie Serce Jezusa ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Maryi wszystkie modlitwy, sprawy, prace i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za grzechy nasze. Łączę je z tymi zamiarami, w jakich Ty za nas ofiarowałeś się na krzyżu i nieustannie ofiarujesz się na ołtarzach całego świata. Ofiaruję Ci je za Kościół katolicki, za Ojca św. Piusa XI, a zwłaszcza na intencję miesięczną:

O pełne powodzenie Kongresu Eucharystycznego na wyspach Filipińskich.

Panny, które śluby panieńskie składają w Trzebini na rekolekcjach zamkn.



Miesięczne odnowienie rekolekcyjne

Coraz bliżej Jezusa

Rozważanie: I. Św. Jan opowiada w swej Ewangelii proste, ale zarazem bardzo rzewne zdarzenie. Oto poganie przychodzą do Filipa i proszą: „Panie! chcemy Jezusa zobaczyć". (Jan 12, 21). Przyszli z daleka. Słyszeli o Jezusie, o Jego cudach, widzieli wielkie rzesze garnące się do Jezusa, widzieli również i poznali niektórych z towarzyszy Jego, apostołów. Lecz oni pragną zobaczyć samego Jezusa, do Jezusa ciągnie ich jakaś siła cudowna, której się oprzeć nie mogą. I słusznie. Bo kto tylko słyszał o Jezusie, o Jego dobroci i miłości, ten lgnie do Niego całą siłą i już więcej od Niego oderwać się nie może.

Człowiek z natury swej jest chrześcijaninem, mówi św Augustyn, to znaczy, że człowiek dla Boga stworzony, szuka Boga i pragnie Boga posiadać i niespokojna będzie dusza jego dopóki nie spocznie na Sercu Boga. Któż nie słyszał o strasznej katastrofie z przed lat kilkunastu, o zatonięciu Titanika? Wspaniały i luksusowy ten okręt poszedł na dno morza w czasie, gdy na pokładzie wrzało życie i zabawa. W obliczu jednak śmierci, orkiestra przerwała swe wesołe i taneczne melodie i zagrała pieśń choralną: „Bliżej do Ciebie, mój Boże!" Okręt tonie, a orkiestra gra... to ostatnie wołanie, ostatnia tęsknota, ostatnia prośba duszy: „Bliżej do Ciebie, mój Boże". Dusza, to obraz Boga, a im więcej znika z niej, co jest ziemskiego, tym więcej występuje boskość duszy i budzi się w niej pragnienie Boga.

Papini, pisarz nowoczesny, odkąd wzniósł się z ciemności niewiary do światła prawdy, tak ukochał Jezusa, że już nic nie zdołało go rozłączyć z Jezusem. Tak np. pisze: „Wszelka miłość, na jaką tylko jeszcze nasze spustoszone serca zdobyć się mogą, do Ciebie należy, Ukrzyżowany, który z miłości ku nam dałeś się umęczyć i teraz nas męczysz całą siłą niezmiennej Swojej miłości" Prawdziwe to słowo, ale pojmują je tylko dusze święte i dusze pozostające jeszcze w mękach czyścowych. Rozkoszą dusz świętych na ziemi i cierpieniem zarazem jest głód miłości i bolesna świadomość, że nigdy nie ukochają Boga tak, jak należy i jakby tego pragnęły. Dlatego celem i dążeniem życia naszego być powinno: „Coraz bliżej Jezusa". Lecz czy to nie przesada? Czy nie wystarczy już nasza zwykła pobożność? Czy Komunia św. nie zbliża nas do Jezusa? Mamy tylko jedną odpowiedź: nie możemy nigdy dosyć kochać, nigdy dosyć być blisko Jezusa.

II. Zbliżać się do Jezusa, to znaczy dążyć do coraz ściślejszego zjednoczenia się z Jezusem przez miłość. Przez łaskę uświęcającą staliśmy się świątynią Bożą, członkami ciała Chrystusowego. Dusza nasza jest żywym przybytkiem Jezusa. On w niej mieszka,

daje jej odczuć Swą boską obecność i zaprasza duszę do coraz serdeczniejszego z sobą obcowania: „Jeśli mnie kto miłuje ... a Ojciec mój miłuje go i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy". (Jan 14, 23). My zwykle szukamy Boga gdzieś daleko na wysokim niebie, zamiast Go szukać najbliżej, bo we własnym sercu. Możemy dowoli przebywać z Jezusem obecnym w tabernakulum, na ołtarzach naszych, ale nie zapominajmy, że bezustannie możemy obcować z Bogiem miłości utajonym w sercach naszych, bezustannie możemy go tam uwielbiać i kochać. Trzeba więc zaprawić się do tej czynnej i miłości pełnej pamięci na Boskiego Gościa, obecnego w sercu. Bóg w nieskończonej Swej miłości sam pragnie nawiązać z nami stosunek poufnej i serdecznej przyjaźni, i aby to łatwiej móc osiągnąć, zakłada w duszy naszej żywą świątynię Swoją i w niebo ją przemienia.

Ten poufny stosunek z Jezusem staje się coraz serdeczniejszy, dusza powoli przyobleka i przemienia się w Chrystusa, tak że On żyje i działa w niej wedle Swej woli. Dusza staje się jakby Jezusem, tak że jej życie jest tylko dalszym ciągiem życia Pana Jezusa. Jezus w niej żyje, w niej i przez nią modli się, działa i cierpi, uwielbia i kocha Ojca swego niebieskiego. „Żyję ja, już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus". (Gal. 2, 10).

Dla takiej duszy naśladować Jezusa, to już nie tylko wzorować się na Nim, lecz przyoblec się w Jezusa, to już nie tylko odtwarzać w sobie rysy Jego, ale stawać się Jezusem, być Jezusem, pozwolić Jezusowi samemu w duszy się rozwijać, a duszę przemieniać w siebie. Stać się Jezusem, jaki to wzniosły cel i ideał dla nędznego stworzenia! Ale stosunkowo mała liczba tylko osiąga Go, wielu zatrzymuje się w pół drogi, bo jeszcze zanadto zajmują się sobą, a za mało Bogiem. Życie ich wewnętrzne ogranicza się prawie wyłącznie do walk z wadami i złymi skłonnościami. Zatrzymują się u progu życia zjednoczenia. Takie dusze znają jedynie trud życia wewnętrznego, a nie zażywają radości i wesela zjednoczenia z Bogiem przez miłość.

Lecz jak urzeczywistnić w sobie ideał tak wzniosły? Jednego tylko potrzeba: w każdym czynie, każdej modlitwie, w każdym cierpieniu lub w akcie miłości, przejąć się myślą, żeśmy cząstką mistycznego ciała Chrystusowego, pamiętać, że Chrystus całkowity, to Chrystus złączony z całą społecznością wiernych po wszystkie czasy, że Chrystus chce nadal w nas i przez nas działać, modlić się, cierpieć i miłować.

Dusza zjednoczona z Jezusem towarzyszy wszędzie Jezusowi. Z Nim idzie spokojnie spełniać swe codzienne obowiązki. Nie wybiera wśród zajęć i nie zazdrości innym lepszych, bo wie, że wobec Boga wszystko ma jednakową wartość. Z Jezusem idzie na modlitwę, z Nim modli się za Kościół na ziemi i w czyśćcu.

A potem weźmie Jezus duszę już nie na Tabor, ale do Getsemani i na Kalwarię, aby cierpieć, a dusza się nie dziwi, ale jest

zadowolona. Z Jezusem znowu przyjmuje kielich i nie bada, co jest na jego dnie, albo kto go jej podaje.

Dusza kochająca widzi także wszędzie i we wszytkim Jezusa. Każde stworzenie mówi jej o Jezusie, bo widzi w nim promyk doskonałości Bożych: Jego mądrości i wszechmocy, piękności i dobroci. Cieszy się przyrodą: niebem zasianym gwiazdami, górami i lasami, kwiatami i różnymi owocami, bo to wszystko dobry Bóg dla niej stworzył. Gdy bierze posiłek, myśli, jak dobry jest Bóg, że jej zgotował taką ucztę i ją do niej zaprasza, z wdzięcznością i miłością spożywa więc dary Jego. Przedstawia sobie radosny uśmiech Stwórcy, gdy stwarzając słodkie owoce, myślał o Swoich dzieciach i cieszył się, że im smakować będą. Nawet w doświadczeniach, cierpieniach i wypadkach, na pozór przykrych, dopatruje się dusza dowodów miłości Jezusa.

Dusza miłująca pomaga Jezusowi w szerzeniu miłości, bo miłość jest ogniem pożerającym. Nie może zamknąć się w sercu, szuka ujścia i udziela się innym duszom. Pragnie je zdobywać dla Jezusa. Święty Gerard, prosty brat zakonny, napisał na czele swych postanowień: „Chcę, aby wszystkie moje modlitwy, komunie i dobre uczynki przyczyniły się do nawrócenia grzeszników. W tym celu ofiaruję życie moje w zjednoczeniu z Krwią Przenajdroższą Jezusa. O Boże mój, chciałbym zbawić tyle dusz, ile ziarnek piasku na brzegu morza, liści na drzewach, roślin na polach, gwiazd na niebie, promieni słońca, słowem, stworzeń na ziemi".

Ks. Alfred Grabowski.

Migawki...

Zabójca biskupa wyraża skruchę za popełnioną zbrodnię. Gdy czytamy o rozpętanych w czasie obecnej wojny domowej w Hiszpanii instynktach zwierzęcych, o zbrodniach graniczących z satanizmem i jakąś straszliwą przewrotnością — mimowoli powstaje pytanie: czemże jest człowiek — ten człowiek, zdolny do takich potworności?

Jednak nawet w największych zbrodniach tli iskierka sumienia, tylko przez demoniczny wpływ złych mocy, głos sumienia zostaje przygłuszony. Świeżo prasa angielska podaje fakt, który stwierdza takie nagłe przebudzenie się głosu sumienia w zbrodniarzu. Londyński „The Universe" donosi mianowicie, że w czasie ostatnich walk w Hiszpanii, w prowincji Guipuzcca, powstańcy wzięli do niewoli jednego z przywódców czerwonej milicji, który wyznał, że wyrzuty sumienia męczą go do tego stopnia, iż musi przyznać się do popełnionej zbrodni. Oznajmił mianowicie, że on to był głównym zabójcą biskupa Eustaquio Niete. pasterza diecezji Sigueza, przy czym morderca opowiedział szereg szczegółów: „Wlekliśmy — mówił — biskupa rozebranego do naga po ulicach Madrytu za to, że był on w swoim czasie proboszczem w najbardziej arystokratycznej dzielnicy Madrytu".

Skazany na rozstrzelanie morderca błagał o księdza, a gdy zjawił się kapelan wojskowy, upadł przed nim na kolana i wyspowiadał się. Jego ostatnie słowa były: „Miłosierny Boże, ulituj się, przebacz mi mą straszliwą zbrodnię".

Niedowierzającym ku rozwadze...

Poważne czasopismo francuskie „Revue de Paris” podaje ten obrazek z czerwonego Madrytu, opisany przez naocznego świadka:

Wyszedłem rano do parku Casa de Campo, znajdującego się na zachód od Madrytu. Przechadza się tam wiele wojska, a mało osób cywilnych. Jestem w alei parkowej, spotykam strażników więziennych i uzbrojonych czerwonych ochotników i ochotniczki. Od początku wojny domowej park ten jest obozem jeńców. Doszedłem do polany, pośrodku której jest dół znacznych rozmiarów ogrodzony drutem kolczastym. Za drutem trzęsie się ze strachu ze 250 osób. Sądząc z odzieży, w większości byli to ludzie z miasta. Dojrzałem dziewczątko pewnie z 15 - letnie w zielonej koszulce, na której miało porwaną sukienczynę. Tuliło się ono do starszej niewiasty, prawdopodobnie własnej matki. Przestrach wyzierał z oczu podlotka... Jakiś mężczyzna co najmniej 50 letni, klęczał i pewnie modlił się. Wśród uwięzionych było bardzo wiele pięknych młodych dziewcząt.

Dół jest głęboki chyba na dwa metry. Czerwoni ochotnicy rządowi stoją z karabinami przed drucianym ogrodzeniem. Naraz zjawiają się ludzie z dwoma karabinami maszynowymi, ukrytymi dotąd pod płóciennymi nakryciami, o pięć czy sześć metrów od ogrodzenia. Groza budzi się za ogrodzeniem. Przeraźliwe krzyki więźniów tłumi jednak grzechot kulomiotów. Pierwszy padł człowiek który się modlił ... Karabiny maszynowe czynne były niecałe pięć minut. Słyszałem okrzyki: Zmiłujcie się! Zmiłujcie się na Boga!

Kiedym znów spojrzał na dół, wszyscy więźniowie leżeli już na ziemi. Niektórzy byli ranni, większość jednak martwa. Krew z ciał dosłownie tryska... Dziewczę w zielonej koszulce jeszcze nie umarło i bolesne wydaje jęki. Milicjanci patrzą na to widowisko zupełnie obojetnie.

Słyszę okrzyki żołnierzy: Campa! Campa (z drogi!). I zaraz zbliża się do dołu ciężarowy samochód żółto-czerwonej barwy. Wiezie on naftę z monopolu państwowego... Przy pomocy węży gumowych martwych i rannych w dole polewa się naftą. Nowe okrzyki przerażenia rannych słychać z dołu .. Jeden z żołnierzy w bezpiecznym oddaleniu zapalił wiązkę słomy i rzucił ją do dołu. Ogień wybuchł od razu do znacznej wysokości.

W mieście dowiedziałem się, że gromadna masakra w parku tym jest w programie nieomal każdego dnia. Uwięzieni w większości wypadków nie mieli na swym sumieniu żadnych przewinień. Żołnierze, wśród których wielu jest aresztantów zwolnionych z więzienia i uzbrojonych przez komunistów, z własnej woli rzucają oskarżenia, więżą i dokonują kaźni. Chudoba więźniów jest rozkradana a majątki konfiskowane. O tych okrucieństwach rząd madrycki nic nie chce wiedzieć. Niech się więc dowie o nich cały świat kulturalny.

Encyklika o kapłaństwie katolickim

PRZYGOTOWANIE ODPOWIEDNIE

Jeźli więc godność kapłańska jest tak wielka, jeśli wymaga tak wybitnych zalet duszy, wynika z tego, Czcigodni Bracia, nieodzowna konieczność, by kandydatów do kapłaństwa odpowiednio wychować. Świadom i pomny tej konieczności, Kościół nie poświęcał może w ciągu wieków żadnej innej sprawie tyle troskliwej i matczynej uwagi, co urobieniu kapłanów. Wie bowiem doskonale, jak dalece obyczaje narodów i ich stosunek do wiary zależy od pracy kapłanów, ale wie także, że ich trud i mozół czerpie swe siły i opiera się na wychowaniu, które otrzymali, skoro i do nich odnoszą się słowa Ducha Świętego: „Młodzieniec wedle drogi swej postępuje; chociażby się postarzał nie odstąpi od niej”.

Troska o seminarja

Dlatego Kościół z natchnienia Bożego nakazuje wszędzie zakładać Seminarja, w których kandydaci do stanu duchownego mają się wychowywać pod szczególnie troskliwą opieką. Przeto niech ci spośród Was, Czcigodni Bracia, którzy współdziałają z Nami w rządach Kościoła, pamiętają o Seminarjach jak o źrenicy oka, niech im poświęcają lwią część trosk swoich. Niech bardzo starannie dobierają rektorów i profesorów, a szczególnie tego, na którym ciąży obowiązek pełen odpowiedzialności, kształtowania dusz przyszłych kapłanów. Dopuszczajcie do tego świętego grona tylko kapłanów o wypróbowanej cnocie. Nie wahajcie się też brać ich nawet z takich stanowisk, które pozornie są ważniejsze, które jednak nie mogą równać się z tą główną i nie zastąpioną działalnością. Szukajcie ich nawet poza granicami swojej diecezji gdziekolwiek znajdziecie godnych i odpowiednich kandydatów na urząd tak przystojny. Niech będą tacy, że cnót kapłańskich będą uczyć raczej przykładem, niż słowem. Wiedzę niech tak podają, by w duszach alumnów wskrzesili silnego męskiego i apostolskiego ducha. Z ich trudu niech w Seminarjum zakwitnie pobożność, czystość, karność i gorliwość w naukach. Niech starannie chronią młodociane dusze nietylko przed ponętami zdrożnemi w zakładzie, lecz także przed groźniejszemi niebezpieczeństwami, na które narażeni będą w świecie, a którym wszakże oprzeć się muszą:„ aby wszystkich zbawili.”

Aby przyszli kapłani zdobyć mogli taką wiedzę, jakiej wymagają czasy dzisiejsze i o jakiej mówiliśmy wyżej, jest rzeczą niezwykłej wagi, by po odebraniu t. zw. humanistycznego wykształcenia przyswoili sobie gruntownie filozofję scholastyczną i na niej urabiali swoje poglądy: „wedle metody, nauki i zasad Doktora Anielskiego”. Ta „philosophia perennis”, jak ją nazwał wielki Nasz Poprzednik, Leon XIII, jest im nietylko potrzebna, aby głębiej wniknęli w prawdy wia-



Spuście rosę niebiosa z góry, a obłoki niech spuszczą z dżdżem Sprawiedliwego.

ry, ale także, by się ustrzegli wszelkich błędów nowoczesnych i żeby w przyszłych swoich badaniach naukowych okazali taką bystrość umysłu, by dokładniej mogli prawdę od fałszu odróżnić niż ci, którzy tego wykształcenia filozoficznego nie posiadają, chociażby mieli rozleglejszą wiedzę.

Jeśliby jednak, jak się to zdarza gdzie niegdzie, zbyt szczupły obszar diecezji albo pożałowania godny brak powołań kapłańskich, albo nakoniec niedostatek środków i brak odpowiednich ludzi nie pozwolił na to, by każdy Biskup miał własne Seminarjum, wedle norm kodeksu i wedle innych przepisów Kościoła dobrze urządzone, wtedy byłoby rzeczą najlepszą gdyby sąsiedni Biskupi w duchu bohaterskim złączyli swe siły i przenieśli je do wspólnego Seminarjum, któreby całkowicie odpowiadało wzniosłym swym celom.

Niemałe korzyści, które stąd wypłyną, zrównoważą niewątpliwie poniesione trudy i nakłady. Prawda, że nieraz Biskupi boleją, widząc, że ich kandydaci do stanu duchownego na pewien czas przebywają zdala od Pasterza, któryby pragnął przelać swego ducha apostolskiego na przyszłych współpracowników; boleją, widząc ich wyrwanych ze stron rodzinnych, gdzie kiedyś pracować mają, ale twierdziliśmy, że nawet te względy będą w nadmiarze wyrównane, ponieważ otrzyma ich w swoim czasie z powrotem, wyposażonych hojnie w wszelkie dobra duchowe, które z tem większem dla diecezji pożytkiem rozdawać będą innym. Dlatego nietylko nie przestaliśmy zalecać i popierać przedsięwzięć tego rodzaju, ale w razie potrzeby doradzaliśmy je usilnie i wprowadzali. Tam, gdzie okazała się potrzeba, założyliśmy za cenę wielu starań i wielu, jak wszyscy wiedzą, nakładów z Swej strony, niemało takich Seminarjów regjonalnych albo przynajmniej rozszerzyliśmy je lub ulepszyli. Uważamy zaś, że jeśli co, to taka praca wyjdzie na korzyść Kościoła. Dlatego także na przyszłość z pomocą Bożą w tym duchu starania podejmiemy. C. d. n.

Z cyklu rozważań rekolekcyjnych

Sąd ostateczny

Jezus, który przyszedł na świat w postaci małego dzieciątka, aby być Zbawicielem naszym, przyjdzie ponownie na świat w całym majestacie jako Sędzia żywych i umarłych na sądzie ostatecznym. Wówczas to „ wszyscy staniemy przed trybunałem Chrystusowym". (Rzym 14, 10). Biada wonczas grzesznikowi! Zważ dobrze, co czeka taką duszę na sądzie ostatecznym.

I. Pozwanie na sąd. Gdzie go zastał głos trąby Archanielskiej? Ciało leżało w grobie, a dusza w piekle. Oby już mogły zostać każde na swoim miejscu. Ich męka byłaby mniejsza. Lecz Pan inaczej rozkazał przez głos Archanioła: „ powstańcie umarli. Powstańcie i wy, nieprzyjaciele imienia mego, wzgardziciele przykazań moich; kiedy dobrodziejstwa moje nie zdołały zwyciężyć złości waszej, pójdźcie teraz, ponieście brzemię gniewu mego!" I wszyscy muszą słuchać tego rozkazu, sprzeciwić się nie podobna, ukryć się nie ma sposobu. Na odgłos trąby zadrżała ziemia i groby się otworzyły. Z grobów jednego i tego samego cmentarza wychodzą i odrzuceni i wybrani. O, jaki wstyd, jaka rozpacz ogarnie grzesznika, gdy ujrzy przed sobą tych sprawiedliwych, którymi gardził za życia, w ciałach świetlanych jak słońce, gdy przeciwnie jego ciało powstało z grobu jako trup cuchnący.

„Ujrzawszy będą zatrwożeni bojaźnią straszliwą, mówiąc sami w sobie i dla ucisku ducha wzdychając: Ci to są, którzy niegdyś byli nam pośmiewiskiem i uwłaczającym przysłowiem. My głupi mieliśmy życie ich za szaleństwo i za sromotny ich koniec: a oto jak policzeni są między synów Bożych i między świętymi dział ich jest! A tak zbłądziliśmy z drogi prawdziwej i nie świeciła nam jasność sprawiedliwości. Napracowaliśmy się na drodze nieprawości i zatracenia. (Mądr. 5)." O spóźniony, o straszliwy żalu!

Przyszła tedy chwila rozdziału na wieki: po prawicy Jezusa — przyjaciele Jego, po lewicy — nieprzyjaciele. Wszystek rodzaj ludzki rozdzielon będzie na dwa miasta, tak różne od siebie, jak różne jest niebo od piekła! O duszo moja, do którego z tych miast ciebie zaliczą?

Lecz oto zstępuje z nieba na jasnym obłoku, jakoby na tronie Syn człowieczy. O! jakiż żałosny okrzyk podniesie na widok Jego zgromadzenie złych! „Tedy płakać będą wszystkie pokolenia ziemi". (Mat. 42. 36). Płakać będzie pokolenie niewiernych i pokolenie złych chrześcijan i pokolenie mężów pychy i rozpusty.

Zadrżą, mówi Pismo św., na widok Baranka i radziby się zakryli przed gniewem Jego. Czemu? Czy to Baranek tak straszny? Czyż to nie ten sam Baranek, którego im Kościół tak często ukazywał, aby Mu pokłon oddali? Ach ten sam Baranek Boży, ale oni

śmierć mu zadali i Krew Jego zdeptali nogami. Więc dziś już nie przychodzi na to, aby zgładził grzechy świata, ale na to, aby karał za nie w nieubłaganej sprawiedliwości Swojej. A jednak, patrzaj grzeszniku! nigdy jeszcze Zbawiciel Twój nie ukazał się tak wielkim i tak pięknym zarazem, jak dzisiaj. Pismo św. opisuje nam przerażenie grzeszników na ten widok Zbawiciela, „i rzekli górom i skałom: upadnijcie na nas i przykryjcie nas od oblicza siedzącego na stolicy, i od gniewu Barankowego". (Objaw. 6, 16).

II. Zawstydzenie grzesznika na sądzie ostatecznym. Księga sumień będzie otworzona i winowajca stawiony na oczy całego świata. Jakie zawstydzenie! Najwyższy Sędzia „objawi skrytość serc". (I. Kor. 5,4).

Czyich serc ?

Najprzód własnego Serca Swego.

Wówczas na koniec i grzesznik pozna to Serce Jezusa, Serce najtkliwsze i najsłodsze, Serce nad wszelki wyraz hojne dla przyjaciół, i dla samych nawet nieprzyjaciół Swoich nieskończenie łaskawe i cierpliwe. O grzeszniku! czemużeś wcześniej tego Serca nie poznał i tej Miłości nie zrozumiał?

P. Jezus objawi też i twoje serce. Długiemu szeregowi łask Swoich przeciwstawi długi szereg grzechów twoich i rozproszy te ciemności, którymi rozmyslnie się otaczałeś; ciemności twej miłości własnej, ciemności obłudy twojej, ciemności, których szukałeś sobie w ukryciu nocy i samotności, aby nie padło na ciebie żadne podejrzenie... Teraz się wszystko wyjawi i tajemnica twoja dla nikogo nie będzie już tajemnicą. Już nie tylko sam Bóg, ale i Aniołowie i wszystko rozumne stworzenie przenikać będą skrytości serca twego i wszystek świat ujrzy wszelkie niegodziwości życia twego. A ty będziesz stał jako złoczyńca schwytany na uczynku i wypić musisz aż do dna ten gorzki kielich zawstydzenia.

Cóż naonczas powiesz, grzeszniku? Czy może będziesz się wymawiał ułomnością twoją albo zbytnią siłą pokus? Aliści stanie przeciwko tobie wielkie mnóstwo dusz, które przez ułomność na chwilę zboczywszy z drogi cnoty, tym szczerszą potem pokutą błąd swój naprawiły. Staną przeciwko tobie miliony Świętych, którzy takie same jak ty mieli pokusy i namiętności, a przecie się zbawili za pomocą tych samych łask, które i ty otrzymałeś, albo mogłeś otrzymać, gdybyś był chciał. Owszem i „ziemia Sodomska i Gomorrejska i mężowie Tyru i Sydonu" powstaną przeciwko tobie, iż „byliby w włosiennicy i w popiele pokutę czynili" (Mat. 10, 15), gdyby im dane były te łaski, których Bóg w miłosierdziu Swoim tobie użyczył.

III. Potępienie grzesznika na sądzie ostatecznym. Już więc zapada wyrok niezmienny: „Odstąpcie ode mnie, przeklęci, w ogień wiekuisty."— Odstąp grzeszniku! Od kogo? Ode mnie, mówi Pan. Wejrzyj ten raz pierwszy i ostatni na to oblicze moje, które wierni słudzy moi wiecznie oglądać będą w świętym upojeniu

radości; ty go nigdy więcej nie ujrzysz! Odstąp od Stwórcy twego, marne stworzenie, którego ja sam byłem podporą; odstąp, stworzenie niewdzięczne, wiarołomne, na które, choć dla ciebie chowałem najhojniejsze błogosławieństwa moje, teraz ciskam najstraszniejsze przekleństwo. Odstąp! .... Za co, Panie? Ty sam wiesz, odrzecze Bóg zagniewany. Za to, żeś sam mnie zniewolił do odrzucenia ciebie. Wszystkom uczynił com mógł, aby cię uchronić od potępienia, lecz ty sprzeciwiałeś się aż do końca łasce mojej... I odstąpi grzesznik w rozpaczy, z niesłychanym pożądaniem rwąc się do tego Najwyższego Dobra, które się usuwa od niego. Odstąp! .. A dokąd ma odstąpić, o Boże? W ogień, odpowiada Sędzia. W ogień, który tym srożej pożerać cię będzie, im ciężej zawiniłeś gardząc miłosierdziem moim. Mogłeś osiągnąć zgotowaną tobie szczęśliwość dobrych aniołów, ale wolałeś raczej obrać sobie męki „zgotowane diabłu i aniołom jego". — Odstąp! ... Na jak długo? Na wieki! Znaj teraz surowość sprawiedliwości mojej. Z własnej woli twojej odstąpiłeś ode mnie wówczas, gdym łaską moją pociągał cię do siebie. . . Niechże więc rozdział będzie wieczny. Już nie ma ratunku, nie ma nadziei: w ogień wiekuisty.

Tak więc ogłoszony on dwojaki wyrok, miasto Boże oddzieliło się od miasta świata. Sprawiedliwi w tryumfie wstępują do nieba, potępieni spadają na dno przepaści... Już się wszystko wykonało: z jednej strony grzech i wieczne nieszczęście, z drugiej świętość i wiekuista szczęśliwość. O duszo moja wybieraj!

Królu tronu straszliwego,
Co z łaski zbawiasz każdego
Z miłosierdzia zbaw mnie Swego.

Wspomnij, o mój Jezu drogi,
Żem przyczyną Twojej drogi;
Nie trać mnie w dzień on tak srogi.

Wzdycham jako obwiniony,
Wstyd mnie za grzech popełniony,
Odpuść, Boże nieskończony.

Ks. Antonin Michalik.

Zapowiedź nieubłaganej walki komunizmu z religią. Przywódca bezbożników sowieckich Jarosławski ogłosił ostatnio nowy „apel do podwładnych sobie organizacji bezbożniczych, w którym m. in. czytamy: Chcemy wszystkie kościoły całego świata pogrążyć w olbrzymim morzu płomieni. Nasz ruch ateistyczny stał się niesłychaną potęgą, która wypleni wszelkie uczucia religijne. Ruch ten jest jedną z najważniejszych gałęzi naszej antyreligijnej walki klasowej. Musimy wzmocnić jeszcze nasze dzieło antyreligijne, które podkopie fundamenty starego świata. Niech słudzy Boga wszelkich wyznań wiedzą, że żaden Bóg, żaden święty, żadna modlitwa nie ocali świata kapitalistycznego przed zgubą".
Czy trzeba do tego jakich komentarzy?

Rekolekcje zamknięte

odbędą się ***w I półroczu 1937 r.***

w Domu Rekolekcyjnym św. Józefa

w Trzebini.

Styczeń

10—14 Panny służące
19—23 Panny, które śluby panieńskie składają
25—29 Mężczyźni z III zakonu

Luty

1—5 Panie z inteligencji
10—14 Matki
15—19 Niewiasty z III zakonu
21—25 Młodzieńcy

Marzec

1—5 Wdowy
7—11 Panny ponad 30 lat
15—19 Panowie z inteligencji

Kwiecień

31 III—4 IV Dusze ofiarne
7—11 Panny młodsze
12—16 Zelatorki Z.P.P.K.
18—22 Mężatki
26—30 Panny z III zakonu

Maj

2—6 Panny z Sodalicji Mariańskiej
9—13 Niewiasty K. S. K.
22—26 Mężczyźni K. S. M.

Czerwiec

31 V—4 VI Czcicielki Serca Jezusowego
9—13 Funkcjonariusze kolejowi
15—19 Członkinie Związku Propagandy Powołań Kapłańskich
23—27 Maturzyści

Uwaga: Początek rekolekcyj pierwszego dnia o g. 20 tej, koniec ostatniego dnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach, zechce się zgłosić, podając swój dokładny adres.

Za cały czas pobytu z utrzymaniem, mieszkaniem i t d. płaci się 10 zł. Osoby zamożniejsze składają zwykle 14 zł. Prosimy przy zgłoszeniach podawać swój stan i zawód.

Adres Domu Rekolekcyjnego św. Józefa:

O.O. Salwatorianie, Trzebinia 2

Telefon 51

w Domu SS. Salwatorianek w Goczałkowicach-Zdroju Śl.

dla służących od 13-17 stycznia
dla panien (starszych) od 10-14 lutego
dla wdów od 6-10 marca
dla panien (młodszych) od 11-15 kwietnia

w Diec. Domu Rekolekcyjnym w Kokoszycach;

dla Mężów dekan. Ruda, Żory, Pszczyna od 28 XI — 2 grudnia
dla „ „ Chorzów, Mikołów, Dębień. od 5 — 9 grudnia
dla „ „ Piekary, Mysłowice od 10 — 14 grudnia

w Domu rekol. OO. Jezuitów w Dziedzicach:

dla kapłanów w grudniu 30 — 4 stycznia
dla mężczyzn 6 — 10 grudnia

w Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie

dla kapłanów od 14 do 18 grudnia

w Domu rekol. OO. Jezuitów, Częstochowa, ul. św. Kingi 74:

dla kapłanów od 14 do 18 grudnia

w Diec. Domu rekolekcyjnym, Częstochowa, św. Barbary 43:

Dla Panien młodszych (z K. Stow. Młodz., Dzieci Maryi) od 4-8 grudnia.

Z Polski i ze świata

Wzór społecznego ustroju. Jak wiadomo mocą układu Laterańskiego (11 lutego 1929 r.) Ojciec św. wyraził zgodę, aby Państwo Watykańskie ograniczało się do terytorium, na którym papieże przebywają począwszy od r. 1870. Hierarchia Państwa Watykańskiego przedstawia się obecnie następująco: głową państwa jest Papież, posiadający pełne prawa zwierzchnicze i prawodawcze. Władzę wykonawczą piastuje gubernator. Sprawy, zarówno karne jak i cywilne, sądzone są przez trybunały. Państwo wypuszcza znaczki pocztowe i bije pieniądze. W urzędach Państwa Watykańskiego niedopuszczalnym jest piastowanie przez jedna i tę samą osobę kilku urzędów naraz. Czas trwania pracy wynosi 7 godzin. Urlopy wszystkich są płatne. W razie choroby, przedłużającej się ponad 6 miesięcy, urzędnik otrzymuje dwie trzecie swych normalnych poborów. Jeżeli choroba urzędnika spowodowana jest w jakikolwiek sposób przez jego pracę, otrzymuje on pełną pensję przez cały czas trwania tej choroby. Urzędnicy, mieszkający w obrębie Miasta Watykańskiego, otrzymują bezpłatne mieszkanie nie płacą podatków, i posiadają liczne udogodnienia (n. p. nie płacą cła od produktów żywnościowych itp).

Mussolini o znaczeniu zgody Kościoła z Państwem. Przemawiając do ludu bolońskiego Mussolini zaznaczył, że okres dziesięciu lat, które upłynęły od ostatniego zetknięcia się jego z mieszkańcami Bolonii, można podzielić na trzy okresy. Pierwszy do r. 1929, który można by nazwać okresem porozumienia, drugi obejmujący epokową datę 11 lutego 1929 r. i trzeci wydarzenia po tej dacie. Kwestia porozumienia państwa z Kościołem była problemem który ciążył na sumieniu narodu przez 60 lat. Problem ten rozwiązał dopiero faszyzm. Ci wszyscy, którzy ponure wiązali z tym przepowiednie, zawstydzeni zostali i upokorzeni. Jest bowiem rzeczą niezwykłej doniosłości dla życia narodowego, by Kościół i państwo w sumieniu zarówno jednostek jak i całego narodu były z sobą pogodzone.

Ostateczne zniesienie stowarzyszeń wolnomyślicielskich. Ponieważ Stowarzyszenie Wolnej myśli nie skorzystało z prawa odwołania się do Min. Spraw Wew., decyzja komisarza Rządu m. st. Warszawy rozwiązująca zarówno centralę warszawską, jak i 20 innych oddziałów tej organizacji, stała się prawomocną. Zawiadomiono wszystkie urzędy wojewódzkie i starościńskie, na których terenie znajdują się oddziały prowincjonalne stowarzyszenia, o ostatecznym rozwiązaniu organizacji. Specjalni likwidatorzy przystąpią niebawem do likwidacji centrali i jego 20 oddziałów.

Spis rzeczy rocznika 1936

Rozważania rekolekcyjne. Prace treści ogólnej.

Do dawnych rekolektantów. (Ks. Alfred Grabowski)

Z cyklu rozważań rekolekcyjnych. (Ks. Antonin Michalik)

Artykuły rekolekcyjno-propagandowe.

Odezwy i listy Pasterskie.

Opisy i opowiadania.

Poezje.

Różne.

Z życia...

Napaść organu Z. N. P. na duchowieństwo polskie. W pierwszym powakacyjnym numerze organu Związku Nauczycielstwa Polskiego znajdujemy artykuł skierowany przeciwko duchowieństwu katolickiemu. Argumenty, jakimi posługuje się organ radykalnego odłamu nauczycielstwa w walce z Kościołem i duchowieństwem, nie są nowe: po dawnemu usiłuje przeciwstawić nauczyciela księdzu i wmówić w pierwszego, że kapłan katolicki stale przeszkadza mu w pracy i w wykonywaniu obowiązku jego stanu.

Życie samo stwierdza fałsz tej złośliwości. Wbrew ukrytym pragnieniom kierowników Z. N. P. panuje naogół harmonijna współpraca pomiędzy duchowieństwem i nauczycielstwem, nie tylko na terenie szkoły, ale i poza nią. Sporadyczne nieporozumienia są na szczęście tylko wyjątkami. Fakty konkretne z dziedziny zatargów między poszczególnymi nauczycielami a kapłanami są rzadkością również i na łamach „Głosu Nauczycielstwa", który ze skwapliwością je notuje i nadaje im swoiste oświetlenie. Charakterystyczne dla prawdomówności organu Zw. Naucz. Pol. jest następujące zdanie:

Wszystko, do czego Z. N. P. dąży, co stworzyć pragnie w duszy nauczyciela i dziecka polskiego dzięki swej szczerze demokratycznej postawie i bezinteresownej służbie obywatelskiej — wszystko to jest solą w oku klerowi".

Otóż nie „wszystko". Duchowieństwo katolickie szczerze pragnie i popiera wysiłki w kierunku odpowiedniego wynagradzania nauczycieli, nie przeciążania ich pracą, zwłaszcza nie mającą nic wspólnego z ich powołaniem, zapewnienia im warunków rozwoju duchowego i zawodowego. Podczas wizytacji pasterskich księża biskupi stale podkreślają wobec naszej ludności doniosłą pracę nauczycielstwa i jego zasługi, podnosząc tym samym jego powagę.

Natomiast duchowieństwo katolickie zwalcza politykę wolnomyślicielskich kierowników Z. N. P. (Ogniska), zdążających do wepchnięcia ogółu nauczycielstwa polskiego w szeregi skrajnych partii lewicowych, walczących z religią, z ładem społecznym, zatruwających zarówno nauczycielstwo jak i młodzież bakcylami rozkładu, idącego ku nam ze wschodu. Takiej polityce przywódców Z. N. P. przeciwstawia się zresztą i cały ogół patriotyczny naszego społeczeństwa, a nawet odważniejsi ze środowiska nauczycielskiego, którzy mieli możność poznania zakulisowej działalności Z. N. P. Wystarczy przeczytać list otwarty p. redaktora „Płomyczka" i „Głosu Nauczycielskiego" p. Antoniego Madeja, pod wymownym pytaniem „Quo vadis Z. N. P.?" Nauczyciel Madej zarzuca przywódcom Z. N. P. uprawianie demagogii oraz brak idei. Etykę zniwelowano „do środka, paktu, zmowy, konszachtu". W zatrutej atmosferze nihilizmu, zakłamania nienawiści, rozkładu giną siły polskie. Tworzy się zamęt, obezwładnia wola, przygotowuje się grunt do tryumfu komunizmu. Ostatnia napaść organu Z. N. P. na duchowieństwo polskie jest oczywistym dowodem tej nienawiści i zakłamania.

Dom Rekolekcyjny w Częstochowie. Nowy dowód życzliwości Ojca Św. dla Polski. Jeszcze w r. 1929 JE. Ks. Biskup Kubina, wspólnie z zarządem Związku Sodalicyj Mariańskich Inteligencji Męskiej (w Krakowie) powziął myśl wybudowania Domu rekolekcyjnego u stóp sanktuarium NMP. Królowej Polski w Częstochowie. Myśl tę z radością przyjął Kongres Mariański. Ojciec św. Pius XI., któremu przedłożono plany nowego Domu, nie tylko pochwalił zamiar, ale przez znaczną ofiarę pieniężną stał się głównym fundatorem tej ważnej nowej placówki odrodzenia religijnego, spoczywającej w rękach zasłużonego wielce na tym terenie zakonu księży jezuitów.

Dziś dom wspaniały jest już ukończony, a dnia 25 października b. r. w doroczną uroczystość Chrystusa Króla, Ks. Biskup ordynariusz częstochowski dokonał aktu poświęcenia gmachu i oddał go na użytek duchowy katolickich mężczyzn z całej Polski. Dom rekolekcyjny w Częstochowie, zbudowany w rozległym ogrodzie w bezpośrednim sąsiedztwie Jasnej Góry, posiada wszelkie warunki, by odprawiający

w nim rekolekcje, z dala od gwaru życia codziennego, mogli nie tylko znaleźć ukojenie, ale i pomoc Bożą na ciężką pracę w szeregach Akcji Katolickiej. Nowy dom posiada 60 dogodnie urządzonych jednoizbowych pokoi, własną kaplicę, bibliotekę itd. Nie wątpimy, że społeczeństwo katolickie przyjmie bardzo życzliwie i z prawdziwą radością wiadomość o powstaniu tej nowej placówki rekolekcyjnej, a mężczyźni katoliccy, dla których ten dom jest wyłącznie przeznaczony, niewątpliwie chętnie będą w nim szukać pogłębienia życia wewnętrznego u stóp świątyni Jasnogórskiej. Bliższych informacyj co do czasu i warunków rekolekcyj udziela ks. Superior Domu Rekolekcyjnego, Częstochowa ul. Bł. Kingi Nr. 74.

„Gdzie zjawia się gwiazda sowiecka, tam krew, nienawiść i pożoga. . .“ Arcybiskup Wiednia kardynał Innitzer wygłosił w Mödling pod Wiedniem kazanie przeciw bolszewizmowi, w którym m. in. mówił: „Światu grozi pożar. Nowe formy walki ciemności ze światłem zwą się komunizm i bolszewizm. Bolszewizm przystępuje do dzieła z przerażenie budzącą siłą. Kiedy oświadczałem, że z Moskwy w roku 1935 jedenaście milionów bezbożniczych książek w sześciu językach będzie po Europie rozsypane, było to jeszcze tylko zwróceniem uwagi na taktykę, która nastąpi. Dyplomaci w imię t. zw. interesów gospodarczych paktują z bolszewizmem. Wydaje się, jak gdyby ludzkość była ślepą i nie dostrzegała, skąd idzie zło. A tam, gdzie zjawia się gwiazda sowiecka, znamionuje ona krew, nienawiść i pożogę. . .”

TREŚĆ ZESZYTU

ILUSTRACJE

Redakcja i Administracja: Księża Salwatorianie, Trzebinia 2 (Kr.)

Konto P. K. O. Nr. 404.847 — Telefon Nr. 51

Wydawnictwo i Drukarnia „Salvator” w Mikołowie.

Za zezwoleniem Władzy duchownej.